KURJE ZACHODNI
»ISKRA«
Dziennik … tyczny, gospodarczy i literacki.
ROK XXI. … VIEC. WTOREK 25 LISTOPADA 1930 R. Nr. 272.
Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.… zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. |Cena egzem. 15 groszy.

ś. † p.

STANISŁAW ŁABĘCKI

prokurent T-wa Górniczo-Przemysłowego „Saturn", były długoletni pracownik kopalni węgla „Flora", po krótkich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 23 listopada 1930 roku, przeżywszy lat 62.

Eksportacja zwłok nastąpi we środę 26 listopada o godz. 9-ej rano do kościoła parafjalnego w Czeladzi, skąd po nabożeństwie żałobnem odbędzie się pogrzem na cmentarz miejscowy.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych pogrążeni w głębokim żalu

Córka, siostra, zięć i rodzina.

7331



ś. p.

STANISŁAW ŁABĘCKI

długoletni prokurent naszego Towarzystwa zmarł w dniu 23 listopada 1930 r.

Sumienną i oddaną Towarzystwu pracą zaskarbił sobie nasze prawdziwe uznanie i wdzięczną pamięć.

Cześć Jego pamięci!

Towarzystwo Górniczo-Przemysłowe „SATURN"

7329

W dniu 23 listopada 1930 r. o godzinie 10-ej wieczorem rozstał się z tym światem

ś. † p.

STANISŁAW ŁABĘCKI

długoletni prokurent Tawarzystwa „Saturn".

Zgon tego niezwykle dobrego i szlachetnego człowieka oraz zacnego kolegi okrywa nas wielką żałobą i żalem. Cześć Jego pamięci!

Pracownicy Towarzystwa Górniczo-Przemysłowego „SATURN".

7330

REZULTAT WYBORÓW DO SENATU

ZDECYDOWANA WIĘKSZOŚĆ B. B.

WARSZAWA, 24-11. (Tel. wł.) Rezultat niedzielnych wyborów do Senatu w całym kraju jest następujący:

	z woj.	z listy państw.	razem
Nr. 1 (BB)	61	14	75
Nr. 4 (Stron. Nar.)	10	2	12
Nr. 7 (Centrolew)	12	2	14
Mniejszości			
Ukraińcy 4			
Niemcy 3			
Żydzi z Mał. 1			
Razem	8	—	8
Nr. 19 (Ch. D.)	2	—	2

Skład poprzedniego Senatu był następujący:

B. B.	46 senatorów
Stron. Narod.	9 senatorów
Centrolew:	
P. P. S. 10	
Wyzwolenie 7	
Stron. Chł. 3	
N. P. R. 3	
Piast 3	
Razem	26 senatorów
Mniejszości:	
Klub ukr. 12	
Koło żyd. 7	
Niemcy 4	
Socjal. ukr. 1	
Razem	24 senatorów
Ch D.	6 senatorów

Z porównania wynika, że Blok Bezpart. uzyskał więcej o 29 (39 prc.) mandatów, Stronnictwo Narodowe więcej o 3 (25 prc.), stronnictwa Centrolewu straciły więcej niż połowę mandatów, mniejszości dwie trzecie, również Ch. D. straciła dwie trzecie swego stanu posiadania w Senacie.

BB. posiadać będzie w obecnym Senacie na 111 senatorów 75, czyli przeważającą większość.

WOJ. KIELECKIE.

Nr. 1 — 282.789 — 6 mandatów
Nr. 4 — 76.652 — 1 mandat
Nr. 7 — 117.074 — 2 mandaty
Nr. 17 — 29.078 — bez mandatu
Nr. 18 — 33.172 — bez mandatu

W WARSZAWIE.

Wyniki wyborów w Warszawie są następujące Nr. 1 — 110.530 głosów, Nr. 4 — 61.149, Nr. 17 — 24.706, Nr. 18 — 22.844, Nr. 7 — 14.683, Nr. 22 — 10.297, Nr. 2 — 2780, Nr. 19 — 1621. Wobec tego lista Nr. 1 otrzymała 3 mandaty(min. Zaleski, Zdzisław książę Lubomirski i Józef Ewert), lista Nr. 4 — 1 mandat — prof. B. Wasiutyński. Liście narodowej Nr. 4 brakło do drugiego mandatu 15.000 głosów, przyczem 22 tysiące jej głosów przepadło w stolicy bez efektu.

WOJ. ŁÓDZKIE.

Lista Nr. 1 — 221.818 głosów — 4 mandaty.
Lista Nr. 7 — 108.588 głosów — 2 mandaty.
Lista Nr. 4 — 82.382 gł. — 1 mand.
Lista nr. 12 (Niemcy) — 47.061 gł. — 1 mandat.

Listy Nr. 1 wybrani zostali senatorowie: Jan Piłsudski, Tomasz Szymański, Jerzy Iwanowski i Wojciech Rostworowski.

WOJ. LUBELSKIE.

Nr. 1 — 200.983 — 5 mandatów.
Nr. 4 — 72.333 — 1 mandat.
Nr. 7 — 80.754 — 1 mandat.

WOJ. WOŁYŃSKIE.

Lista Nr. 1 — 280.573 głosów — 5 mandatów.
Lista Nr. 4 — 691 gł. — bez mand.
Lista Nr. 7 — 4.259 gł. — bez mand.
Lista Nr. 11 — 21.533 — bez mand.
Lista Nr. 17 — 8.678 — bez mand.

Senatorami zostali wybrani: Tadeusz Dworakowski, Mikołaj Masłow, Antoni Staniewicz, Stefan Boguszewski i Inocenty Głowacki.

WOJ. TARNOPOLSKIE.

Nr. 1 — 264.960 — 4 mandaty.
Nr. 11 — 127.059 — 1 mandat.

Senatorami zostali wybrani: dr. St. Dąbski, dr. Juljusz Makarewicz, dr. Kazimierz Zaczek, Jerzy Potocki.

WOJ. STANISŁAWOWSKIE.

Nr. 1 — 262.197 — 3 mandaty.
Nr. 11 — 141.913 — 1 mandat (Ukraińcy).

WOJ. ŚLĄSKIE.

Lista Nr. 1 — 135.255 — 1 mandat
Lista Nr. 12 — 68.586 — 1 mandat.
Lista Nr. 19 — 136.791 — 2 mandaty

Zdobycie przez Niemców mandatu tłumaczy się wielką ilością unieważnionych polskich głosów. Całe obwody pomyliły się bowiem i do urn senackich rzucano kartki, przeznaczone do wyborów do Sejmu śląskiego (które, jak wiadomo, odbywały się wczoraj jednocześnie z wyborami do Senatu).

W wojew. Śląskiem na 454.392 uprawnionych głosowało 360.589, unieważniono 48.846.

WOJ. WILEŃSKIE.

Nr. 1 — 167.733 — 4 mandaty.
Nr. 4 — 18.273 — bez mandatu
Nr. 7 — 10.983 — bez mandatu.
Nr. 17 — 16.844 — bez mandatu.

WOJ. POLESKIE.

Nr. 1 — 235.859 — 3 mandaty.
Nr. 17 — 4.302 — bez mandatu.

Wybory do Sejmu śląskiego

Sanacja w mniejszości.

Niedzielne wybory do Sejmu śląskiego nie dały takiego rezultatu, jakiego oczekiwała sanacja w stosunku do obozu Korfantego, natomiast przyniosły klęskę **Niemców, którzy stracili połowę mandatów. spadając z 16 mandatów na 8.** BB. uzyskał 19 mandatów zamiast dotychczasowych 10, Blok katolicko - ludowy, łączący grupę Korfantego i NPR, uzyskał 19 mandatów, gdy w poprzednim Sejmie miał ich 16; z pośród 19 mandatów 3 przypadną NPR. Socjaliści polscy i niemieccy uzyskali tylko 3 mandaty wobec 3 w poprzednim Sejmie. Komuniści, którzy w poprzednim Sejmie mieli 2 posłów wyszli bez mandatu.

Według prowizorycznych obliczeń Blok katolicko - ludowy uzyskał na całym Śląsku 203048 głosów, sanacja 193994, Niemcy 72903, socjaliści polscy i niemieccy 42664.

W poszczególnych okręgach poszczególne listy otrzymały:

	Blok kat.-lud.	BB.	Niemcy.	Soc.
Katowice	6	6	3	—
Król.-Huta	5	6	4	—
Cieszyn	8	7	—	3
Razem	19	19	7	3

W ten sposób niema mowy o większości sanacyjnej w Sejmie śląskim.

Jak nam donoszą z Katowic, pierwszym krokiem większości Sejmu śląskiego będzie wniosek o zwolnienie posła Korfantego z więzienia.

BRZEŚĆ OPUSTOSZAŁ.

Większość więźniów przewieziono do Grójca.

WARSZAWA, 24-11. (Tel. wł.) Na zasadzie dotychczasowych wyników śledztwa, sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi przy Sądzie apelacyjnym w Warszawie p. Demant powziął decyzję zmiany środka zapobiegawczego, zastosowanego do b. posłów więzionych w Brześciu pp. Kiernika, Mastka i dra Pragiera, którzy w dniu 23 bm. zostali przewiezieni do centralnego więzienia w Warszawie, skąd zostaną zwolnieni natychmiast po złożeniu kaucji.

Byli posłowie Kwiatkowski i Korfanty, z uwagi na specjalny charakter ich spraw, zostaną przewiezieni: b. poseł Kwiatkowski do więzienia w Toruniu, p. Korfanty do więzienia w Mokotowie w Warszawie.

Wszyscy pozostali więźniowie, przebywający dotąd w więzieniu w Brześciu nad Bugiem, przewiezieni zostali w dniu 23 bm. do więzienia w Grójcu. W Brześciu z reszty przebywających tam dotychczas b. posłów na Sejm nie pozostał nikt.

WARSZAWA, 24-11. (Tel. wł.) W Grójcu więźniowie zostali ulokowani w celach po dwóch lub trzech. Więźniowie ubrani są w garderobę prywatną. Więzienie utrzymane jest czysto, podłogi froterowane.

W godzinach popołudniowych zwolniono b. posła Kiernika za kaucją 10 tys. zł., b. posła Pragiera — 10 tys. zł. i Mastka 5 — tys. zł. Pierwsi dwaj udali się do rodzin, a p. Mastek do Krakowa.

Opowiadają, że starania, celem zwolnienia za kaucją b. posłów: Dębskiego, Ciołkosza, Liebermana, Dubois, Witosa i Bagińskiego nie odniosły narazie skutku.

Zarządzenie Min. komun.

A ZJAZD POSŁÓW BB.

WARSZAWA, 24-11. (Tel. wł.) Min. komunikacji wydało zarządzenie, że listy uwierzytelniające, wydane nowowybranym posłom przez komisje okręgowe, służą tylko na przejazd do Warszawy, gdzie będą wydane legitymacje poselskie.

Na środę jest zwołane zebranie posłów BB. Na zebraniu tem, rzecz prosta, nie będą wydawane legitymacje poselskie, lecz dopiero po ślubowaniu. Ciekawa więc rzecz, jak w tym wypadku zastosowane będzie zarządzenie Min. komunikacji.

Wizyta p. Daszyńskiego

NA ZAMKU.

WARSZAWA, 24-11. (Tel. wł.) B. marszałek Sejmu Daszyński złożył wizytę pożegnalną p. Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Państwowa Komisja wyborcza

Podział mandatów i protesty.

WARSZAWA, 24-11. (Tel. wł.) **Dziś odbyło się posiedzenie państwowej komisji wyborczej. Na początku posiedzenia członkowie komisji: Urbanowicz, Pużak, Sawicki i Woźnicki złożyli protest przeciwko stanowisku komisarza generalnego sędziego Giżyckiego co do tajności głosowania.**

Następnie komisja dokonała automatycznego podziału mandatów oraz wystawiono 72 listy uwierzytelniające dla posłów z list państwowych.

Pod koniec posiedzenia mec. Nowodworski imieniem Stronnictwa Narodowego złożył memorjał, zawierający oświadczenie co do nadużyć i zaznaczył, że wybory nie mogą być uważane za definitywne do czasu załatwienia skarg przez Sąd Najwyższy.

Zamach na ministra

LONDYN, 24.11. Ubiegłej nocy nieznani sprawcy dokonali w Dublinie zamachu rewolwerowego na irlandzkiego ministra zdrowia.

Gdy minister wchodził do siedziby prezydenta parlamentu irlandzkiego, został nagle zasypany strzałami rewolwerowemi. Straż przyboczna ministra odpowiedziała natychmiast ogniem, napastnicy zdołali jednak zbiec. Minister wyszedł z zamachu cało, jedynie jeden z agentów został ranny w kolano.

CO SIĘ DZIEJE W ROSJI?

Wyjazd Litwinowa z Genewy.

GENEWA, 24.11. Wśród dziennikarzy genewskich oraz w kołach Ligi Narodów i konferencji rozbrojeniowej piorunujące wrażenie wywołał dziś rano zupełnie niespodziewany wyjazd do Moskwy sowieckiego komisarza spraw zagranicznych Litwinowa, który dotychczas reprezentował Sowiety na przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej.

Wrażenie było tem większe, że w tych właśnie dniach przyjdą pod obrady konferencji najważniejsze punkty przyszłego układu rozbrojeniowego.

Delegacja sowiecka nie podaje żadnych powodów nagłego wyjazdu jej przewodniczącego, wobec czego ogólnie przypuszczają, że wyjazd nastąpił w związku z niejasna sytuacja polityczną w Rosji.

Sfery dziennikarskie również żywo komentują fakt odroczenia posiedzenia Centralnego komitetu wykonawczego partji na dzień 29 grudnia, co zdaniem tych sfer oznacza, iż w Sowietach dzieje się coś ważnego.

Po wyjeździe Litwinowa przewodnictwo delegacji sowieckiej na przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej objął Łunaczarski.

WARSZAWA, 24.11 (Tel. wł.). Znowu się dziś pojawiły pogłoski alarmujące o Rosji, lecz im zaprzeczono. Prawdopodobnie zmiany, które zaszły w Rosji, polegają na silniejszem oddziaływaniu Woroszyłowa na sprawy państwa.

HURAGAN NAD EUROPĄ.

Olbrzymie szkody na zachodzie.

WIEDEŃ, 24.11. Gwałtowna burza, która rozpoczęła się wczoraj w południe, trwała jeszcze dziś rano. Ofiarą burzy padło dwóch zabitych i 200 rannych. 30 rodzin znalazło się bez dachu nad głową ponieważ burza zniszczyła baraki.

W miejscowości Aegyd burza spowodowała katastrofę kolejową. Obalone przez wiatr drzewo zniszczyło część toru kolejowego, wobec czego pociągi na tej stacji przepuszczano przez inny tor. Jeden z nadchodzących pociągów osobowych nie zauważył, że sygnał wjazdowy jest zamknięty i wjechał w grupę robotników, którzy pracowali nad uporządkowaniem toru. 8 osób jest rannych.

PARYŻ, 24.11 .Burza, która przeszła w sobotę i niedzielę nad północną Francją, wyrządziła wielkie szkody. W porcie Dunkierka uszkodzone są urządzenia portowe. W Boulogne burza zerwała z kotwic 20 okrętów. W Lorjent zatonął platowiec, znajdujący się w porcie.

BERLIN, 24.11. Wskutek nagłego podwyższenia temperatury i opadów deszczowych stopniały masy śniegu i podniósł się poziom wody w rzekach. Z dorzecza Renu i Mozeli nadeszły pierwsze niepokojące wiadomości o niebezpieczeństwie powodzi. Miasteczko Neuwied nad Renem jest częściowo zalane wodą.

Wciągu dnia dzisiejszego nadeszły dalsze wiadomości o spustoszeniach, dokonanych przez huragan.

W Hamburgu przy ujściu Łaby zatonął parowiec z załogą. Huragan dał się we znaki całemu wybrzeżu. Poziom rzek znacznie się podniósł.

W miasteczku Beregedorff pękła grobla na przestrzeni 20 m.

W Karlsruhe zawaliła sie wieża kościelna

ZAGRANICA O WYBORACH W POLSCE.

Głosy prasy włoskiej, francuskiej, niemieckiej, angielskiej sowieckiej.

Dopiero dziś poczynają przenikać do nas autentyczne głosy prasy zagranicznej. Wszystko, co dotąd otrzymywaliśmy za pośrednictwem PAT-icznej, zbyt ścisłej było poddane selekcji, by mogło bezstronnie przedstawić opinję międzynarodową o naszych wyborach.

Opinja ta bynajmniej nie jest jednolita: obok głośnych zachwytów spotykamy tam ostrą krytykę, naogół zaś trzeba stwierdzić, że zagranica interesuje się sprawami polskiemi i że jest dobrze poinformowana o naszej „rzeczywistej rzeczywistości", którą ocenia oczywiście ze swego stanowiska i egoistycznie, i życzliwie, i sarkastycznie.

Zaczniemy od prasy włoskiej, która, podobnie jak sowiecka, jest monopolem rządu i wszystko na świecie ocenia z punktu faszystowskiego. Dziś dążnością Mussoliniego jest rozpowszechnienie faszyzmu zagranicą. W tym celu popiera on ruch hitlerowski w Niemczech, włącznie z jego rewizjonistycznemi zakusami, wszelkie chociażby nieudane zachcianki dyktatorskie, czy to w Hiszpanji, czy chociażby w małej Litwie, stale spotyka się z najprzychylniejszą oceną prasy faszystowskiej. O wyborach polskich pisze ona z nietajonym zachwytem i zajmuje pod tym względem całkiem odrębne stanowisko wśród prasy międzynarodowej.

Bardzo ostrożne stanowisko zajęła prasa francuska. Większość dzienników francuskich ograniczyła się wyłącznie do podania komunikatów agencyjnych, powstrzymując się przezornie od wszelkich komentarzy.

„Echo de Paris" i **„La Gauche"** w sposób bardzo delikatny i taktowny, ale niemniej stanowczy oświetlają atmosferę, w jakiej odbyły się w Polsce ostatnie wybory. Dzienniki dalekie są od jakichkolwiek wrogich Polsce nastrojów i objektywna ich krytyka pewnych metod politycznych, podyktowana jest wyłącznie troską o przyszłość Polski.

„Journal des Debats" stwierdza, że do pewnych inspiracyj oraz komentarzy, pochodzących z kół urzędowych, należy odnosić się z dużą rezerwą, albowiem warunki, w jakich odbywały się wybory w Polsce, były i są „tres particulieres" — bardzo osobliwe. Należy z właściwą oceną sytuacji powstrzymać się i zobaczyć, czy nowo wytworzony stan rzeczy w Polsce wytrzyma próbę czasu.

„Temps" zbliżony do poglądów francuskich sfer oficjalnych, podkreśla, iż życzyć sobie należy, by nowa próba w jaką obecnie wchodzi państwo polskie, odbyła się w warunkach możliwie normalnych i w prawdziwym duchu solidarności narodowej.

W sferach parlamentarnych francuskich panują dość rozbieżne poglądy na metody i atmosferę, które zadecydowały o wynikach ostatnich wyborów. Niezależnie od tego jednak podkreślają tutaj zgodnie, iż pragnąć należy, by wobec niebezpieczeństw zarówno ze wschodu, jak z zachodu polityka zagraniczna Polski nie zeszła na odmienne tory od tych, jakie zakreślone zostały trzema zasadami, a mianowicie: pokoju, nienaruszalności granic i traktatów.

Panuje tu ogólne przekonanie, że stabilizacja polityczna jest najważniejszem zadaniem wewnętrznem, jakie w tej chwili znajduje się przed państwem polskiem. Z tych względów koła polityczne francuskie spodziewają się, iż celem uspokojenia umysłów, ogłoszone będzie wkrótce coś w rodzaju amnestji politycznej w stosunku do opozycji.

Bardzo krytycznie traktuje wybory nasze, a raczej metody wyborcze, prasa niemiecka. Słowo „teror wyborczy" powtarza się tu we wszystkich odmianach, w nagłówkach i treści licznych komunikatów, jakie pisma niemieckie zamieściły o przebiegu wyborów. Stosunkowo najspokojniej ocenia nasze wypadki korespondent warszawski **„Berliner Tageblatt'u"**, który pisze o zmilitoryzowaniu Sejmu i kończy artykuł swój uwagą, świadczącą bądź co bądź o trafności zmysłu spostrzegawczego korespondenta — mianowicie, że nad Polską myślą polityczną ciąży fatalne dziedzictwo Rosji carskiej i smutnej pamięci Austrji przedwojennej.

Pras angielska — o ile doszły do nas jej głosy — zachowała się z wielką rezerwą, nie bez odrobiny sceptyzmu.

Prasa sowiecka — podobnie jak włoska — zajmuje w świecie dziennikarskim odrębne stanowisko. Jakkolwiek w stosunku do faszystowskiej stoi ona na przeciwległym biegunie, podobnie jak tamta jest egotyczna pozbawiona zmysłu objektywnego, ocenia wszystko z jednego punktu widzenia, w dodatku tak jest zgrana, że wystarcza przeczytać jeden dziennik, by dokładnie wiedzieć co piszą inne.

„Izwiestja" w artykule alarmującym (gdy chodzi o zagranicę, wszystkie artykuły prasy sowieckiej są „alarmujące") radzi rządowi sowieckiemu szczególniejszą zwrócić uwagę na Polskę z tego względu, że Piłsudski, przezwyciężywszy trudności wewnętrzne, poświęci się teraz zagadnieniom polityki zagranicznej i — oczywiście — zwróci specjalną uwagę na Rosję sowiecką.

Dalej piszą „Izwiestja" o metodach techniki wyborczej, zestawiając złośliwie „Cud nad Wisłą" z cudami urn wyborczych". Szczególną uwagę zwraca na fakt, iż lista sanacyjna największe osiągnęła powodzenie na kresach wschodnich i konkluduje: Nokt zagranicą nie uwierzy, ażeby na ziemiach, zamieszkałych przez Białorusinów i Ukraińców wszyscy głosowali na „jedynkę" — zwłaszcza jeżeli się przypomni, że entuzjazm dla rządów p. Piłsudskiego objawił się tu tak niespodzianie akurat nazajutrz po przeprowadzonej akcji oddziałów karnych (karatielnyje otriady) w Małopolsce wschodniej". O akcji oddziałów karnych armji czerwonej w Mińszczyźnie, gdzie palone są całe wsie, rozstrzliwana cała ludność, niewyłączając kobiet, starców i dzieci — „Izwiestja" oczywiście nie wspominają, zapominając jednocześnie o tem, że w domu powieszonego lepiej nie mówić o stryczku

FALA FASZYZMU

wzbiera dalej w Niemczech.

Wybory do parlamentu Rzeszy, które przyniosły hitlerowcom tak wielkie sukcesy, nie są — jak się okazuje — ostatecznym kresem ich obecnego powodzenia. Nastroje radykalne, w danym wypadku prawicowe, szerzą się dalej wśród mas ludności niemieckiej, sięgają nawet coraz głębiej, o czem świadczyć mogą wyniki obecnych wyborów do zarządów komunalnych, które się odbyły w całym szeregu gmin Badenji, obu Meklemburgów i Oldenburgu. Wybory te odbyły się dwa tygodnie temu, w półtora miesiąca zatem po wyborach do parlamentu, dają więc świadectwo tej prawdzie, iż hitleryzm nie ustał w swym pochodzie zwycięskim przez Niemcy i zdobywa sobie w dalszym ciągu zwolenników oraz mandaty — tym razem w zarządach gmin.

Wybory gminne w wymienionych wyżej krajach związkowych Rzeszy przyniosły hitlerowcom tyle głosów oddanych na ich listy, iż w większości miast i gmin zdobyli oni bezwzględną większość lub też zajęli drugie miejsce co do liczebności. W Karlsruhe np., w stolicy Badenji, gdzie hitlerowcy nie mieli dotąd ani jednego miejsca w radzie miejskiej, zdobyli oni 28 mandatów, co uczyniło z nich najsilniejszą frakcję; natomiast centrum i socjaldemokraci uzyskali 16 i 18 mandatów tylko. W Mannheim zdobyli hitlerowcy 14 mandatów do rady miejskiej, gdy przedtem nie mieli ani jednego, natomiast socjaldemokraci stracili 4 mandaty. W Heidelbergu uzyskali hitlerowcy aż 30 mandatów, gdy przedtem nie mieli ani jednego. Teraz są najsilniejszą frakcją na terenie rady miejskiej. I tutaj zwycięstwo hitlerowców opłacili utratą sporej liczby mandatów a więc i wyborców socjaldemokraci oraz partje mieszczańskie.

To samo działo się w miastach obu Meklemburgów, gdzie wybory komunalne przyniosły zwycięstwo hitlerowcom a porażkę partjom mieszczańskim oraz socjaldemokracji. Przytem w szeregu miast odnieśli również sukcesy wyborcze komuniści na koszt socjaldemokratów.

W ten sposób wybory komunalne wykazały stały i trwały wzrost nastrojów radykalnych w masach, przyczem przegrywającą stroną są dawniejsze partje mieszczańskie, stronnictwo środka i socjaldemokracja. Jednych przelicytowują hitlerowcy, drugich — komuniści.

Udział wyborców w wyborach komunalnych był, jak zaznacza prasa niemiecka, dość słaby, abstynencja duża, ale w głównej mierze panosząca się w szeregach partyj mieszczańskich, które albo nie przeszły jeszcze do kontrakcji przeciwko ekstremistom, albo też wykazały swą słabość w prowadzeniu tej akcji.

Aczkolwiek wybory komunalne mają znaczenie tylko lokalne, nie mogą one pozostać ze względu na swoje wyniki bez wpływu na politykę wewnętrzną Rzeszy niemieckiej. Jasną jest rzeczą, iż rząd Rzeszy musi się liczyć tak czy inaczej ze wzrostem prądów i nastrojów w masach, że frakcja Hitlera w parlamencie nie omieszka zdyskontować i wyzyskać politycznie swych sukcesów wyborczych w kraju i że samopoczucie jej wzrośnie pod ich wpływem.

Sytuacja rządu Rzeszy i kanclerza Brüninga nie stanie się przez to łatwiejszą, rzecz prosta, a lawirowanie dotychczasowe będzie coraz trudniejsze nawet dla tak zręcznego polityka, jakim jest dr. Brüning. Zwłaszcza, że sytuacja finansowa i gospodarcza Rzeszy niemieckiej jest wysoce zawikłana i ciężka, co narazie ułatwia grę opozycyjną obu skrajnym skrzydłom, po prawicy i po lewicy.

Hitler i jego partja znajdują się na grzbiecie wzbierającej wciąż fali nacjonalizmu. Wyniosła ich ona wysoko. Jak długo trwać będzie ten przypływ i jak sobie poradzi z nim sternik — Hitler — niewiadomo.

R. P.

49 przedstawicieli

MNIEJSZOŚCI W SEJMIE.

Ogółem przedstawicieli mniejszości narodowych będzie w Sejmie 49.

30 Rusinów, w tem 6 z Wołynia i 3 z Małopolski w B. B.;

10 posłów żydowskich, w tem 3 w B. B.;

5 posłów niemieckich, 2 Białorusinów (jeden w B. B.);

1 poseł czeski w B. B.;

1 Rosjanin w B. B.

Mniejszości polskie

OBRADOWAŁY W RYDZE.

W tych dniach zakończył swe obrady w Rydze zjazd przedstawicieli mniejszości polskich z Czechosłowacji, Rumunji, Niemiec, Litwy i Łotwy. Zjazd, oprócz charakteru sprawozdawczego o położeniu mniejszości polskich w wymienionych państwach, zajmował się zagadnieniem rozwoju pracy kulturalno - oświatowej, społecznej i gospodarczej, oraz sprawą współpracy Polaków, zamieszkałych w różnych państwach poza Macierzą.

Nagły wyjazd

GEN. MILLERA DO BUŁGARJI.

W wychodzącem w Paryżu piśmie rosyjskiem „Wozrożdenje" (Odrodzenie), będącem organem Związku wojskowych Rosjan na emigracji, zamieszczona jest w numerze z dnia 23 listopada r. b. następująca wiadomość:

— Wyjazd gen. Müllera. Przewodniczący Ogólno Wojskowego Związku, generał E. K. Müller, wyjeżdża dziś do Bułgarji na inspekcję oddziałów Związku. W Bułgarji generał pozostanie około tygodnia. Na powrotnej drodze generał Müller zatrzyma się na kilka dni w Białogrodzie".

Generał Müller jest, jak wiadomo następcą zaginionego generała Kutiepowa i stoi na czele organizacyj wojskowych b. armji carskiej i „Denikina, Wrangla i Kołczaka".

Najbliższa droga do granicy sowieckiej z Bułgarji, Jugosławji, gdzie znajdują się najliczniejsze zastępy byłych żołnierzy i oficerów armji rosyjskiej, prowadzi z portu bułgarskiego, Warny do Sewastopola i Odesy. Przebycie tej przestrzeni parowcem może być dokonane w ciągu trzydziestu sześciu godzin.

REFLEKSJE TEATRALNE.

Kobieta, wino, dancing.

KOMEDJA W 3 AKTACH. ST. KIEDRZYŃSKIEGO.

Niewątpliwą zaletą komedyj Kiedrzyńskiego jest ich sceniczność, tu jednak kończy się już zasługa literacka tego popularnego pisarza. Po trudniejsze zwycięstwa ambicja tego płodnego autora nie sięga, a jeżeli nawet czyni to w „Wieczorach florneckich", to wycieczka ta kończy się wyraźną klęską.

W „Kobiecie, winie i dancingu" jak zresztą i w wielu innych komedjach, Kiedrzyński używa jaskrawych barw i grubych linij w rysowaniu zdecydowanie wyraźnych postaci scenicznych. Jeżeli bohater jest poczciwy, to z kościami, jeżeli zakochany, to po uszy, jeżeli idjota, to kompletny, jeżeli stary ramol, to bez reszty. Wdzięczni są za to autorowi aktorzy, którzy wchodzą w typ, jak w dobrze dopasowany garnitur, ale mści się to na prawdzie psychologicznej i razi uszy, jak orkiestra, w której każdy instrument chce być osobno dobrze słyszany.

Gdyby Kiedrzyński na instrumenty te nałożył tłumik i używał tonów dyskretniejszych, to przy swoim temperamencie scenicznym i pracowitości, co też nie jest bez znaczenia, stałby się niemałą chlubą komedjopisarstwa polskiego.

Drugą ujemną cechą komedyj Kiedrzyńskiego jest słabość do moralizowania. W „Kobiecie, winie i dancingu" Kiedrzyński mężnie zwalcza chorobę tańca, zaniedbywania domu i męża. Rozdziera chwilami szaty, przeklina i pała świętym oburzeniem przez usta Kazimierza, który właśnie po latach dancingowania wszedł na drogę moralności dworku wiejskiego.

Taki stosunek kaznodziejski do wad społecznych tej miary, co fokstrottowanie, jest zbyt prostolinijny, żeby nie powiedzieć prostacki, a, co ważniejsza, niecelowy. Do prawienia kazań są kazalnice, a komedjopisarz, jeżeli wystrzega się strzelania z armat do wróbli, powinienby słabostki ludzkie wykpić, wypalić żartem, uczynić z niej śmiesznostkę, za którą się trzeba rumienić. Oburzenie na panią Wandę za to, że się szwenda po dancingach, nie trafia zbyt do przekonania: po pierwsze dlatego, że jest ładna, po drugie, że ma męża pożal się, Boże, po trzecie nie ma najważniejszych w takich wypadkach obowiązków, jak wychowanie dzieci.

Autor francuski w „Jej tancerzu" na tym samym tle zażartował sobie z pięknej pani, ukazując jej prawdziwe i jakże mało interesujące oblicze tancerza. W komedji Kiedrzyńskiego tancerz, Kazimierz, jest bohaterem wielkiej wojny, pociągający i za nim to właśnie pani Wanda przyjeżdża na wieś. Takie wypadki i takie kobiety zdarzają się nie tylko w epoce dancingowej.

Pozatem wszystkiem komedja ma sporo lekkostrawnego sentymentu i łatwego dowcipu. Widownia bawi się chwilami znakomicie.

Najniebezpieczniejszym argumentem przeciw zrzędzeniu Kiedrzyńskiego była p. Niczewska, której wygląd stępił ostrza wymówek. Pobłażliwa ironja autora wobec uroku p. Wandy byłaby bardziej na miejscu. W grze swojej p. Niczewska nie starała się tuszować ostrości konturów postaci, co mogło wywołać zarzut przesady w interpretacji. Zarzut ten jednak odpadnie, jeżeli się uwzględni, że w reżyserji p. Kowalskiego cała komedja traktowana była z przewagą tempa farsowego.

P. Horowicz, jako Kazimierz, wskutek swej sztywności nie zawsze motywował miłości Wandy do siebie, ale w drugim akcie miał momenty szczęśliwe. Najważniejsze w warunkach pracy naszego teatru jest to, że p. Horowicz dzięki poważnemu stosunkowi do roli, dał więcej, niżby się należało spodziewać z zakresu jego uzdolnień aktorskich.

Ta sama staranność uderza w grze Gaudniewskiego, jako dziadka Wareńskiego. Doskonałe zakończenie aktu drugiego jest niewątpliwą jego zasługą.

Trudność roli p. Kosieradzkiej polegała na tem, aby pod maską opanowania, zdradzić swą miłość, zazdrość, nienawiść. Artystka dokonała tej sztuki bez zarzutu z ujmującą prostotą.

Co się tyczy sympatycznego artysty p. Kowalskiego, to, niestety, był on zbyt zaabsorbowany szukaniem pomocy w budce suflera, powierzając grę niezawodnej rutynie, aby można było o nim powiedzieć coś nowego i dodatniego.

Wystawa bardzo staranna.

K. Ć—rk.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

25 Wtorek

Dziś Katarzyny P.
Jutro Piotra P.
Wschód słońca 7 m. 11.
Zachód „ 15 m. 35.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Jego Ekscelencja Posłaniec".

Kino „Palace" — „Złodzieje hotelowi".

Kino „Czary" — „Fanfary śmierci"

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

NA ŚRODĘ 26 LISTOPADA 1930 R.

11.40 Przegląd Prasy Krajowej. P. A. T. (P. R. Warszawa). — 11.58 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 Komunikt meteorologiczny (P. R. Warszawa). — 13.20 Przerwa. — 15.00 Komunikt gospodarczy (P. R. Warszawa). — 15.20 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego. — 15.35 Przerwa. — 15.50 „Radjokronika" (P. R. Warszawa). — 16.15 Program dla najmłodszych i dzieci starszych (P. R. Warszawa). — 16.45 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.15 „Mickiewicz" (w 75 rocznicę zgonu) — wygł. prof. dr. Stanisław Pigoń (P. R. Wilno). — 17.45 Koncert orkiestry Polskiego Radja w Warszawie. — 18.45 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.00 Rozmaitości oraz przegląd widowisk. — 19.15 Kamila Nitschowa: Pogadanka z działu: „Gospodyni Śląska". — 35 Prasowy Dziennik Radjowy (P. R. Warszawa). Po dzienniku, komunikaty sportowe. — 20.00 Feljeton (P. R. Warszawa). — 20.15 Feljeton muzyczny (P. R. Warszawa). — 20.30 Transmisja ze Lwowa. W przerwie kwadrans literacki z Warszawy. 22.00 Red. Roman Zrębowicz wygł. feljeton p. t. „Poeta i prorok" (Warszawa). — 22.15 Koncert z płyt gramofonowych. — 22.50 Komunikat meteorologiczny z Warszawy. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Cz. I. Mercredi litteraire. Lektura dla przyjaciół Polskiego Radja za granicą — z literatury polskiej fragmenty wybrane. Cz. II. Korespondencję bieżącą słuchaczów zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji i t. d.) omówi dyrektor programów Polskiego Radja w Katowicach — Stefan Tymieniecki.

× **NIEDOSZŁY KOMISARZ CZELADZI** p. August Rączaszek został mianowany inspektorem w urzedzie wojewódzkim w Białymstoku.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś we wtorek dnia 25 bm. o godz. 8.15 wieczorem powtórzoną będzie wyborna komedja Kiedrzyńskiego „Kobieta, wino i dancing".

Kiedrzyński należy do tych nielicznych autorów, którzy potrafią obserwować życie współczesne, trzymając poniekąd rękę na jego pulsie. Dlatego też komedje jego cechuje głębokie znawstwo duszy ludzkiej, bądź to zatwardziałej w przesądach zaścianka, bądź spaczonej tempem dzisiejszego życia wśród świergotu saksofonów i ryku syren automobilowych. „Kobieta, wino i dancing" należy bezsprzecznie do najlepszych dzieł Kiedrzyńskiego, to też publiczność entuzjastycznie reagowała na perypetje miłosne zamożnego ziemianina, zakochanego mimo swoich 65-ciu lat w roztańczonej kobiecie z miasta. Szczery, bezpretensjonalny humor, prawdziwie swojski, jakoteż gra zespołu, który stanął naprawdę na wysokości zadania, wywołują salwy oklasków przy otwartej kurtynie. Przedstawienia tej sztuki staną się niewątpliwie jednym z największych sukcesów bieżącego sezonu, bo też naprawdę „Kobieta, wino i dancing" zasługuje na obejrzenie.

Środa dnia 26 bm. o godz. 8.15 wiecz. w Dąbrowie w sali kina „Kometa" — „Kobieta, wino i dancing".

Czwartek dnia 27 bm. o godz. 8.15 wiecz. „Kobieta, wino i dancing".

Piątek dnia 28 bm. o godz. 8.15 wiecz. — „Kobieta, wino i dancing".

Sobota dnia 29 bm. o godz. 8.15 wiecz. — „Lekkomyślna siostra" (premjera).

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Wtorek 25 bm. — „Manewry jesienne".

× **ODCZYTY UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO.** Dnia 26 b.m. (środa) o godzinie 6 wieczór w „Ognisku" w Dąbrowie Górniczej odbędzie się odczyt dr. Stanisławy Niemcówny, doc. Uniw. Jagiellońskiego p. t. „Egipt i pustynia Sahara", ilustrowany przezroczami.

× **FAŁSZYWA POGŁOSKA.** Wczorajszy Expresik zamieścił wiadomość, podaną w formie pogłoski, jakoby władze centralne P. P. S. CKW. nakazały p. Bieniowi zrezygnować z mandatu poselskiego na rzecz p. Stańczyka.

Jak się dowiadujemy ze sfer P. P. S. wiadomość ta jest z gruntu fałszywa, gdyż władze centralne P. P. S. wogóle tego rodzaju zamianą mandatów się nie zajmowały.

× **ODZNACZEŃ GÓRNIKÓW NIE BĘDZIE.** Jak się dowiadujemy, w roku bieżącym nie będzie odznaczeń dyplomami zasłużonych górników za długoletnią pracę w swym zawodzie.

Wzajemne szkalowanie

SOCJALIŚCI O „TOWARZYSZU" RADKU.

W ostatnim nr. „Głosu Zagłębia" zamieszczono „miłe" wspomnienie o p. A. Radku, który z pobudek.... ideowych opuścił stronnictwo P. P. S., otrzymawszy jakąś posadę rządową w Warszawie.

Otóż we wspomnieniu tem O. K. R. pisze, że p. Radek został z litości w 1924 r. sprowadzony do Zagłębia przez p. J. Cupiała, gdyż p. R. wydalony ze Związku robotników Stow. spożywczych w Warszawie, znajdował się w skrajnej nędzy i p. Cupiał, poinformowany o ciężkiem położeniu p. Radka, zaproponował mu posadę w Zagłębiu. P. Radek miał być kierownikiem i wychowawcą (?) młodzieży oraz doglądać budowy Domu ludowego, za co otrzymał 400 złotych miesięcznej pensji i mieszkanie.

W czerwcu 1925 r. p. R. objął stanowisko sekretarza Rady miejskiej w Sosnowcu i został ławnikiem w Dąbrowie, a po rozwiązaniu Magistratu dąbrowskiego, otrzymał stanowisko ławnika w Czeladzi i przez cały ten czas wypisywał hymny pochwalne na cześć P. P. S. i poszczególnych członków partji w Zagłębiu.

Słowem, stronnictwo pamiętało o p. R. i obdarzało go synekurami, a kiedy stosunki się zmieniły, p. R. wystąpił z partji i zaczął szkalować ludzi, którzy się nad nim litowali.

W oświetleniu tem wartość moralna p. Radka nie przedstawia się nadzwyczajnie, choć z drugiej strony wiadomo, że w stronnictwie P. P. S. ludzi tego pokroju było bardzo dużo, co partji nie wyszło na dobre.

× **„GŁOS ZAGŁĘBIA" PRZESTAŁ WYCHODZIĆ.** W ostatnim Nr. „Głosu Zagłębia", organie P. P. S. C. K. W. Zagłębia Dąbrowskiego, redakcja zawiadamia czytelników, iż skutkiem konfiskat i kar sądowych nie jest w stanie dłużej wydawać „Głosu Zagłębia" i zawiesza wydawnictwo do nadejścia lepszych czasów.

× **ZAPISY DO UNIWERSYTETU POWSZECHNEGO** w Sosnowcu odbywać się będą jeszcze w dniach 25, 26 i 27 b.m. od godziny 5—7 wiecz. w lokalu szkoły powszechnej im. Tadeusza Czackiego przy ul. Prezydenta Mościckiego (Nowokościelna). Po terminie zapisy nie będą już przyjmowane..

× **ŻYCZENIA I PRZESYŁKI ŚWIĄTECZNE DO AMERKI.** W dniu 3 grudnia b.r. odpływa do Stanów Zjednoczonych A. P., mianowicie z Gdyni do New-Yorku i Halifaxu okręt „Pułaski" linji Gdynia-Ameryka, jako ostatni według rozkładu jazdu przed świętami Bożego Narodzenia. Wobec powyższego ktokolwiek pragnie przesłać swym krewnym lub znajomym życzenia, bądź też przesyłkę winien to uskutecznić w którym późniecj w dniu 30 listopada b.r. Na adresach trzeba umieścić napis „per S-S„Pułaski".

× **HURAGANOWY WIATR.** Przez kilka dni nad Zagłębiem szalała wichura, która poczyniła wiele szkód, przewracając płoty, zrywając pokrycia na dachach, z niektórych domów w miastach wiatr odrywał całe płaty tynku. Między innemi na ul. Targowej w Sosnowcu omało co tynk nie przyprawił o kalectwo przechodnia.

× **KRADZIEŻE.** Z komórki Franciszki Gęborek w Klimontowie skradziono 6 gęsi, wartości 54 zł. Z komórki Józefa Krochmali, zamieszkałego na kolonji Bobrek, gminy Niwka skradziono 2 gęsi i 4 kury wartości 32 zł. Ze sklepu Wajnryba w Wojkowicach Komornych skradziono 20 zł., pończochy, skarpetki oraz artykuły żywnościowe, ogólnej wartości 102 zł. Złodzieje dostali się do sklepu przez okno, po wybiciu szyby. Estera Rybnicka, zamieszkała w Sosnowcu (Modrzejowska 3) oskarżyła przed policją swą służącą o kradzież 6 pierścionków złotych, wartości 700 zł. Z mieszkania Arona Skowrona w Sosnowcu (Ostrogórska 1) skradziono bieliznę oraz nakrycia na łóżka, wartości 1350 zł.

Ciekawa sprawa

NA TLE ZWOLNIENIA Z POSADY.

W dniu 31 grudnia 1927 r. Wydział powiatowy Sejmiku będzińskiego zwolnił bez podania motywów inspektora samorządu gminnego p. Czesława Sztajnera. P. Sztajner zaskarżył decyzję Wydziału do województwa, skąd obecnie, t. j. po 3 latach, nadeszło zawiadomienie, że władze nadzorcze uchyliły decyzję Wydziału powiatowego, jako niezgodną z postanowieniem statutu służbowego. Orzeczenie województwa jest ostateczne i może być zaskarżalne tylko w Najwyższym Trybunale Administracyjnym.

Stosownie do orzeczenia władz nadzorczych, p. Sztajner powinien z powrotem wrócić na poprzednie stanowisko, a co ciekawsze, że za cały okres zwolnienia, czyli za 3 lata, p. Sztajnerowi należą się pobory służbowe.

Jaki obrót przyjmie cała ta sprawa, narazie niewiadomo. Przy sposobności warto jednakże przypomnieć jej genezę. Otóż ówczesny starosta p. Olpiński otrzymał z Warszawy polecenie zwolnienia ze służby b. sekretarza Sejmiku p. A. Latuska.

Kiedy sprawa znalazła się na posiedzeniu Wydziału, członkowie tegoż socjaliści, mający do p. Sztajnera jakieś pretensje, oświadczyli ze zgodą się na usunięcie p. Latuska pod warunkiem zwolnienia z posady również p. Sztajnera, co się też stało, tymczasem władze nadzorcze nie zaaprobowały decyzji Wydziału.

W sprawie leczenia inwalid.

PRZEZ KASY CHORYCH.

Zarząd główny Związku inwalidów wojennych R. P. przedłożył ministrowi pracy i opieki społecznej memorjał w sprawie leczenia inwalidów przez Kasy chorych. Związek domaga się w memorjale, aby Kasy chorych leczyły inwalidów bez względu na to, czy choroby ich pozostają w związku przyczynowym ze służbą wojskową, czy też względu na przewlekłe choroby nie mogą pracować i nie posiadają środków materjalnych na leczenie Pozatem Związek inwalidów wojennych domaga się, aby opieka lekarska Kas chorych rozciągnięta została również na wdowy i sieroty po poległych.

Napad bojówkarzy

NA OBYWATELA Z NR. 4.

Na p. Antoniego Nowickiego, który w ub. niedzielę rozdawał kartki wyborcze Nr. 4 na ul. Rybnej w Pogoni, napadło o godz. 4 popołudniu 7 bojówkarzy sanacyjnych, którzy chcąc odebrać mu paczkę z czwórkami zaczęli go bić. Czereda pałkarzy była wielce odważna wobec pojedyńczego człowieka, który jednak nie pozwolił sobie zabrać numerków. Wówczas bojówkarze dali kilkakrotną salwę rewolwerową w powietrze, chcąc nastraszyć p. Nowickiego, aliści z potkali się z reakcją. Wtedy bohaterzy sanacyjni sprowadzili policję, która zamiast aresztować opryszków sanacyjnych aresztowała (widocznie przez pomyłkę) p. Nowickiego, zamknęła go w komórce i tam przetrzymała go przez 2 godziny.

P. Ant. Nowicki poznał wśród napastników niejakiego Józefa Latosa z Pogoni, zajętego w hucie Milowice, który niewątpliwie ciężko odpokutuje za swój wyborczy... heroizm.

Śmiertelny strzał

NIEOSTROŻNEGO PLUTONOWEGO.

W ub. sobotę wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią miał miejsce w Strzemieszycach tragiczny wypadek, zakończony śmiercią 19-letniego Zygmunta Karwatyńskiego mieszkańca Strzemieszyc (11 Listopada).

Dnia tego przybył do Strzemieszyc na parodniowy urlop plutonowy Konstanty Kliszewski z komendy P. W. w Zawierciu. Spotkawszy się ze znajomymi, Kliszewski wypił kilka wódek, wskutek czego poprawił mu się humor, co uwydatniło się następnie w strzelaniu w wiwat z posiadanego rewolweru.

Strzeliwszy kilka razy w górę, Kliszewski nie zabezpieczył rewolweru i wkładając go do kieszeni spowodował przez nieostrożność strzał. Fatalnym zbiegiem okoliczności kula trafiła w plecy kolegę plutonowego Karwatyńskiego. Nieszczęśliwy runął na ziemię i nie odzyskawszy przytomności zmarł.

Wypadek miał miejsce za remizą w Strzemieszycach.

Kliszewskiego aresztowano i przekazano żandarmerji.

Wynik głosowania do Senatu

w powiatach Będzińskim i Zawierciańskim.

Niedzielne wybory do Senatu przeszły na terenie Zagłębia naogół spokojnie. Skutkiem mniejszego zainteresowania się ludności Senatem, jak również z powodu fatalnej pogody, frekwencja głosujących była mniejsza, niż przy wyborach do Sejmu i wynosiła średnio 68 proc. uprawnionych (do Sejmu 80 proc.).

Na terenie powiatu Będzińskiego uprawnionych do głosowania do Senatu było 119.770 osób. Głosowało 83.930 osób, a ponieważ unieważniono 1479 głosów, oddano więc głosów ważnych 82.451.

Z liczby tej lista nr. 1 otrzymała 51.612 głosów, lista nr. 2 — 167 głosów, lista nr. 4 — 4806 głosów, lista nr. 7 — 7387 głosów, lista nr. 17 — 3263 gł., lista nr. 18 — 5655 gł., lista nr. 19 — 512 gł., lista nr. 20 — 7047 gł. i lista nr. 21 — 3 gł.

Jak widać, na listę nr. 1 padło 61 proc. głosów.

Na terenie powiatu Zawierciańskiego na ogólną liczbę uprawnionych do głosowania 45.179 osób, oddano 30.957 głosów, co stanowi 68.2 proc. Na listę nr. 1 padło 19.601 głosów, na nr. 4 — 1644, na nr. 7 — 4308.

„Dni przeciwgruźlicze".

Cele i zadania akcji.

Gruźlica jest chorobą, która pochłania największą ilość ofiar z pośród wszystkich rodzai chorób. W Polsce umiera rocznie około 80.000 osób na gruźlicę, a w samym Sosnowcu około 400. Liczba chorych z otwartą gruźlicą płuc w Polsce wynosi około 800.000 osób; na terenie samego Sosnowca zaś, jak podają wyliczenia statystyczne, **ponad 84 proc. dzieci w wieku do lat 14 jest zagrożonych gruźlicą.**

Niezliczona ilość chorych oczekuje pomocy, całe zastępy młodzieży zagrożonej gruźlicą należy uchronić przed zgubnemi skutkami tej choroby, jeśli mamy śmiało patrzeć w przyszłość.

Dlatego muszą powstać całe zastępy instytucyj, które walkę tą mogłyby należycie prowadzić. W pierwszym rzędzie na terenie naszym musi być podniesiona ilość łóżek szpitalnych, by uchronić szerokie masy od dalszego szerzenia się zarazy. Wszystko to wymaga dużego wysiłku i dużych zasobów pieniędzy.

Jednem z poważniejszych źródeł wpływów tych funduszów w krajach zachodnich jest ofiarność publiczna, tembardziej, że gruźlica, jako choroba społeczna — wyjątkowo rozpowszechniona — wymaga zarówno moralnych jak materjalnych wysiłków całego społeczeństwa.

Osiągnięcie tego celu będzie możliwe w Polsce wówczas, gdy całe społeczeństwo zostanie należycie uświadomione o istocie samej choroby, sposobach zakażania i zdawać sobie będzie sprawę ze skutków, jakie choroba ta powoduje.

W tym celu właśnie organizowane są „Dni Przeciwgruźlicze" na terenie całego państwa w czasie od dn. 1 grudnia do 10 stycznia.

Akcja „Dni Przeciwgruźliczych" w Polsce przeprowadzana jest już od r. 1926, a wysoki protektorat nad nią sprawuje p. Prezydent Rzeczypospolitej. Inicjatywę dla tej akcji podał urzędnik pocztowy w Danji w roku 1904 niejaki Einar Hoebell, wydając początkowo specjalną nalepkę na wzór znaczka pocztowego przylepianą do listów w okresie ożywionej korespondencji w miesiącu grudniu. Akcja jego początkowo krytykowana, przyjęła się na całym świecie, przysparzając wielkich funduszów organizacjom walki z gruźlicą.

Dość powiedzieć, że Danja, kraj liczący trzy i pół miljona ludności, zbiera z tej akcji na cele walki z gruźlicą około 600.000 zł. rocznie (250.000 koron duńskich). W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej akcja ta daje około 5.000.000 dolarów, we Francji — 14 miljonów fr.

W Polsce w roku 1926 dochód z akcji „Dni Przeciwgruźliczych" wyniósł ponad 25.000 zł., w 1927 ponad 63.000 zł., r. 1927-28 ponad 87.000 zł., a w roku 1928-29 ponad 362.000 złotych.

Ambicją naszą winno być osiągnięcie kwoty zbliżonej do tego, jaką złożyło społeczeństwo francuskie.

W Sosnowcu w roku ub. z akcji tej osiągnięto czystego zysku 9.629.10 zł.; z kwoty tej ponad 8000 zł. zostało przeznaczone na budowę specjalnego szpitala dla gruźlików. **Rok bieżący winien przynieść pokaźną sumę, by dzieło budowy szpitala — cel szlachetny i wzniosły — mógł być jaknajszybciej zrealizowany.**

Dr. M. M.

Zmyślony napad,

jako wykręt po straceniu pieniędzy.

Woźny Związku górników w Dąbrowie Jan Stanek, zamieszkały w Łagiszy, po otrzymaniu zarobku poszedł na libację. Po wpływem alkoholu Stanek nabrał zgoła burżuazyjnych manier, gdyż nietylko raczył liczne grono kompanów, lecz kupował nawet prezenty, oraz dawał pewne kwoty znajomym.

Cały zarobek, wynoszący przeszło 200 zł., szybko znikł i kiedy następnego dnia Stanek zorjentował się, co zrobił, postanowił wykręcić się z opresji za pomocą dziecinnego pomysłu, mianowicie zawiadomił policję, że dokonano nań napadu i zrabowano mu 120 zł. Oczywista policja wszczęła dochodzenie i wkrótce ustaliła, że napad był zmyślony, a kiedy przedstawiono Stankowi konkretne dowody, ten przyznał się do winy twierdząc, że chciał się ratować przed oczekującemi go w domu konsekwencjami z powodu roztrwonienia zarobku.

Naiwny pomysł się nie udał i Stanek będzie miał nową nieprzyjemność, tj. odpowiedzialność karną za wprowadzenie w błąd władzy.

GŁOSY PUBLICZNE.

Na temat niedorzeczności.

Ponieważ niedorzeczne choć b. „rzeczowe" i „pouczające" „krytyki" i „teorje" ukazują się pod moim adresem ,przeto zmuszony jestem, choć w kilku słowach odpowiedzieć np. p. Ocioszyńskemu.

P. Ocioszyński, pomimo swoich teorji obrażania się o „środki malarskie, jakiemi rozporządza" (wyj. z art. „Sztuka"), jest li tylko plagjatorem i ściągaczem pocztówkowym, że wymienię niektóre znane mi dobrze:

1) Odpoczynek żniwiarzy — z Winc. Wodzinowskiego,

2) W kąpieli — z Chabas'a,

3) Wiosna — z Rapackiego (kopjowana także równie dobrze przez pensjonarki z 3-ej klasy),

4) Polesie — z Weissenhoffa i t. d.

Otóż, proszę Pana, chyba to nie będzie przesadą, jeśli powiem, że o takich „malarzach" i o takiem „malarstwie" nie można mówić poważnie, ani wogóle nie bardzo wypada prowadzić polemikę, którą dzisiaj z Panami zakończę.

Nie mogę więc zrozumieć, kto i co upoważnia Sz. Pana i jego kolegów do dyskredytowania genjalnego krytyka Stanisława Witkiewicza, który o malowaniu jabłek na talerzu wyraził się w ten sposób, że „lepiej jest wymalować artystycznie, t. j. nie z pocztówki główkę kapusty, czy jabłka na talerzu, niż głupiego bałwana dumającego o nieskończoności", co wyraża znaną w społeczeństwie maksymę, że nie o to chodzi, co się maluje, lecz o to, jak się maluje.

To samo mówiłem już o pańskich kolegach, którzy pomimo wszystko wieszają bezczelne swoje ściągawki z Wyspiańskiego (r. 1903), z fotografji i t. d. na wystawach „artystów-plastyków" w Sosnowcu, wyglaszają w prasie niedorzeczności i wyczyniają przeróżne inne skandale, o których nie będę mówił. Nie mnie to nie obchodzi, ze względu na brak czasu i ochoty. Polemizować nie mogę z panami, tworzącymi Towarzystwo, które może się nazywać artystycznenem i literackiem.

Józef Szyller.

PIERWSZA MYŚL.

— Panno Alino, dzisiaj w nocy śniło mi się, że panią pocałowałem.
— Czy tego ktoś nie widział?

WŁAMYWACZ.

U Ogarków grasował w nocy włamywacz Pan Ogarek rano po odkryciu włamania do komisarjatu.

— Już go mamy. — pociesza przodownik
— Czy nie mógłbym z nim pomówić? — pyta pan Ogarek.
— Po co?
— Włamał się o drugiej w nocy. Chciałem go zapytać, jak się zachowywał, że go moja żona nie usłyszała. Mnie się taki powrót nigdy nie udaje bezkarnie.

PORADY PRAWNE

DLA ROBOTNIKÓW,

którzy są prenumeratorami „KURJERA ZACHODNIEGO"

udzielane są w naszej Redakcji

BEZPŁATNIE

W sprawach bezpłatnej porady prawnej zgłaszać się należy do biura Redakcji K. Z. w Sosnowcu w dni powszednie od godz 2-3 popołudniu osobiście; można również sprawę wyłuszczyć piśmiennie. — —

Wyjaśnienia prawne.

W JAKICH WYPADKACH OSKARŻONY MOŻE ZGŁASZAĆ SPRZECIW PRZECIWKO AKTOWI OSKARŻENIA.

Rozprawa główna w procesie karnym może odbyć się wtedy, gdy akt oskarżenia uprawomocni się, t. j., gdy oskarżony w terminie siedmiodniowym od daty doręczenia mu tego aktu nie zgłosił sprzeciwu. Jak widzimy, procedura karna zezwala oskarżonemu na obronę już w fazie wstępnej procesu przed rozprawą. Sprzeciw może być wniesiony w następujących wypadkach: a) brak znamion przestępstwa w czynie zarzucanym oskarżonemu, b) złożenie aktu oskarżenia przez nieuprawnionego oskarżyciela, c) istnienie okoliczności uzasadniających umorzenie postępowania i wreszcie: d) niewłaściwość sądu.

Tylko w powyższych wypadkach oskarżony może wnieść sprzeciw przeciwko aktowi oskarżenia. Sprzeciw podpisany musi być przez adwokata, co stanowi gwarancję ujęcia go zgodnie z przepisami ustawy.

Sąd rozpatruje sprzeciw na posiedzeniu niejawnem i wówczas bądź umarza postępowanie, bądź też sprzeciw odrzuca i decyduje wyznaczenie sprawy głównej. Na postanowienia sądu w tych kwestjach służy zażalenie.

CZY I JAKIE AKTY ZDZIAŁANE PRZEZ UPADŁEGO W OKRESIE POPRZEDZAJĄCYM OGŁOSZENIE UPADŁOŚCI SĄ NIEWAŻNE?

Upadłość ogłoszona zostaje, jak wiadomo, pod formą wyroku sądu handlowego, który w tym samym wyroku określa datę otwarcia tejże upadłości. Przypuśćmy, że wyrok określa datę upadłości na dzień 1 listopada 1930 r. W takim razie t. zw. okres podejrzenia liczy się od 20 października do 1 listopada i w tym okresie wszelkie darowizny zdziałane przez upadłego są nieważne, akty zaś pod tytułem obciążliwym jak sprzedaż zamiana, mogą być unieważnione na żądanie wierzycieli, jeżeli sędziowie uznają, iż noszą one znamiona oszukańswa.

Jak z powyższego wynika, osoba trzecia zawierająca tranzakcję hipoteczną z handlującym, któremu grozi upadłość, może być narażona łatwo na wykreślenie z wykazu hipotecznego, równie łatwo, jak w wypadku kupna nieruchomości od sukcesora właściciela, do którego schedy nieruchomość ta następnie nie weszła (art. 883 Kod. Cyw.).

ZE SPORTU.

O WEJŚCIE DO LIGI grał w Brześciu n. B. Amatorski K. S. — 82 p. p. pokonując go w stosunku 7 : 3 (2 : 0). Drugie spotkanie zostało rozegrane w Poznaniu między tamtejszą Legją a lwowską Lechją. Zwycięstwo odniosła Lechja w stosunku 3 : 0.

WYNIKI ROZGRYWEK LIGOWYCH. Niedzielne rozgrywki przyniosły rozstrzygnięcie u dołu tabeli. Obecnie już jest wiadomem że z Ligi spada Ł. T. S. G., natomiast Warszawianka posiadająca tę samą ilość punktów, a górująca stosunkiem bramek pozostaje w Lidze.

Warszawianka pozostała w Lidze dzięki wspaniałemu sukcesowi, odniesionemu w spotkaniu z Wartą, bijąc ją w stosunku 4 : 0 (2 : 0. Zawody te prowadził b. dobrze p. Słomczyński z Sosnowca.

W Krakowie Cracovia pokonała Czarnych w stosunku 2 : 1 (2 : 0). Zwycięstwem tem Cracovia usadowiła się na pierwszem miejscu tabeli.

We Lwowie Pogoń spotkała się z krakowską Garbarnią, z wynikiem 0 : 0.

Wreszcie ostatnie spotkanie (Ruch — Ł. T. S. G., które zadecydowało o spadku łodzian, zakończyło się zasłużonem zwycięstwem Ruchu w stosunku 3 : 2 (1 : 0).

U góry brak jeszcze rozstrzygnięcia zapadnie ono w niedzielę dn. 30 b. m zależnie od wyniku meczów. Cracovia — Ł. K. S. i Warta — Pogoń

NOWINKI Z NIWKI.

WIECZORNICA NA 100-LECIE POWSTANIA LISTOPADOWEGO. — LEKKA POPRAWA W PRZEMYŚLE WĘGLOWYM. — WSPOMNIENIE POŚMIERTNE. — WYBORY.

W dniu 29 b. m. a więc w nadchodzącą sobotę, Towarzystwo muz.-dram. w Niwce urządza wieczornicę uroczystą, poświęconą 100-ej rocznicy powstania listopadowego. Program wieczornicy, cały w charakterze poważnym, ma być bardzo interesujący i bogaty, a oprócz sił miejscowych, pozyskaną została do udziału w programie chlubnie znana na Śląsku sopranistka pani A. Program, który mieliśmy sposobność przejrzeć, zapowiada słowo wstępne, chóry z orkiestrą, solo — sopran, solo — barytyon, deklamację, urywek z „Nocy Listopadowej" St. Wyspiańskiego i żywe obrazy.

Pewną poprawę w przemyśle węglowym stwierdzić można na zasadzie tego, że kopalnie Niwka i Modrzejów, które przez długie miesiące wydobywały tylko przez 3 dni w tygodniu, obecnie powiększyły ilość dni pracy do 4 i 5 w tygodniu. Oby tylko nie nastąpiło znów pogorszenie.

Wielką i niepowetowaną stratę poniosło niweckie gnazdo T-stwa gimn. „Sokół" przez śmierć ogólnie lubianego i cenionego zastępcy naczelnika gniazda ś. p. Wacława Zalewskiego, który, jak słusznie wielu twierdzi, był filarem tego T-wa. Wielką też stratę poniosła przez śmierć jego rodzina zmarłego, której on był jedynym żywicielem. Tłumny udział w pogrzebie ludności i różnych organizacyj, świadczył, jak zmarły potrafił sobie w ciągu krótkiego, bo zaledwie 30 lat życia, zdobyć uznanie jako dobrego obywatela i oddanego sokołowi przodownika.

O ile wybory do Sejmu w Niwce odbyły się przy bardzo licznym udziale mających prawo do głosu, o tyle na wyborach do Senatu lokale wyborcze świeciły pustkami. Wpłynęła na to fatalna pogoda — zimno, deszcze i wichura, która niejednemu odebrała chęć do przespacerowania się do urny wyborczej. Szczególnicj uderzającym był brak kobiet w wyborach, a złośliwi twierdzą, że powodem tego było to, że żadna z nich nie przekroczyła jeszcze trzydziestego roku życia.

Ryś.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Dochody skarbu zawiodły.

DOPŁATA DO PRZEDSIĘBIORSTW PAŃSTWOWYCH.

Dochody skarbu państwa w październiku roku bieżącego wynosiły 234,4 milj. zł., wydatki zaś w tymże miesiącu — 233,7 milj. zł. Nadwyżka w październiku wynosiła 0,7 milj. zł. Po uwzględnieniu dochodów i wydatków skarbu państwa za październik, otrzymujemy następujący obraz dochodów i wydatków w ciągu 7 miesięcy bieżącego roku budżetowego. Dochody wynosiły 1.597,5 milj. zł., wydatki zaś — 1.592 milj. zł. **Nadwyżka budżetowa za okres 7 miesięcy wynosi więc 5,5 milj. zł.**

Dochody administracji za 7 miesięcy wynosiły 1.032,5 milj. zł., wpłaty przedsiębiorstw państwowych — 62,1 milj. zł., monopoli — 482,9 milj. zł.

W wydatkach pozycja na wydatki administracyjne wynosi 1.588,4 milj. zł., zaś dopłaty do przedsiębiorstw państwowych 3,6 milj. zł.

Powyższy komunikat ajen. pras. „Press" stwierdza, że **dochody skarbu za 7 miesięcy wyniosły 1.597,5 milj. zł. Z tego wnosić należy, że dochody za cały rok nie przekroczą sumy 2.750 milj. zł. A więc trzy miljardowy budżet, zaprojektowany przez ministra skarbu i uchwalony przez Sejm, nie będzie wykonany.**

Projektowane dochody zawiodły. **Kryzys gospodarczy zmniejszył zdolność płatniczą społeczeństwa.**

Warto zwrócić również uwagę na sumę 3,6 milj. zł., które skarb dopłacił do przedsiębiorstw państwowych. **A więc szereg przedsiębiorstw państwowych, choć wolne są one od podatków, daje deficyty.** Dopłacamy do nich z podatków.

Przepisy planu stabilizacyjnego.

Wydane ostatnio rozporządzenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy o trybie dokonywania wpłat na rzecz skarbu państwa i wypłat skarbowych, oraz o lokowaniu wolnych funduszów skarbowych, które ukazało się w „Dzienniku Ustaw" z dnia 21-go b. m., jest przedłużeniem postanowień planu stabilizacyjnego. Ponieważ plan stabilizacyjny w listopadzie r. b. wygasł, a tem samem wygasałyby pewne przepisy, które w praktyce okazały się dodatnie, więc obecne rozporządzenie P. Prezydenta Rzplitej utrzymuje i przedłuża postanowienia planu stabilizacyjnego, nadając im moc ustawową. Rozporządzenie, o którem mowa, zawiera w porównaniu z planem stabilizacyjnym modyfikację, mianowicie pozwala na nabywanie przez Bank Polski dla skarbu państwa akceptów bankowych, oraz krótkoterminowych weksli handlowych, zdolnych do redyskonta w Banku Polskim i opatrzonych żyrem bankowem. Postanowienie to ma dawać możność przyjścia z pomocą rynkowi pieniężnemu drogą jego upłynnienie w momentach, gdy zajdzie tego potrzeba, bez narażania funduszów skarbowych na unieruchomienie.

Kronika gospoadrcza.

W SPRAWIE REFORMY PODATKOWEJ. Według ostatnich wiadomości, Ministerstwo skarbu nie zamierza wystąpić teraz z projektem „małej" reformy podatkowej, choćby w tych skromnych ramach, w jakich obracał się projekt, przedstawiony ostatniemu Sejmowi. Ministerstwo pragnie przeczekać obecny kryzys, a nadto przedyskutować najpierw gruntownie wszystkie zagadnienia, wiążące się z reformą podatkową, na terenie komisji rzeczoznawców, która już współdziałała z Rządem w wypracowaniu projektu jednolitej ordynacji podatkowej.

TRUDNOSCI PRZY ZWOLNIENIU EKSPORTU OD PODATKU OBROTOW. Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł, że przy zabieganiu o zwolnienie od podatku obrotowego fakt wywozu może być dowiedziony wszelkiemi sposobami, a nie jedynie prawidłowemi księgami handlowemi i deklaracjami celnemi, jak tego wymagały dotąd władze skarbowe. Orzeczenie to stanowi ulgę dla eksportów nieprowadzących ksiąg; zaznaczyć jednak należy, iż władze skarbowe, otrzymując inne dowody, niż księgi i deklaracje, mają prawo indywidualnego badania, czy każdorazowo przedłożony dowód jest dostateczny.

ULGI KREDYTOWE NA ZAKŁADANIE SADÓW. Ministerstwo rolnictwa, chcąc przyjść z pomocą rolnikom, zakładającym sady, postanowiło obniżyć oprocentowanie od kredytu Państwowego Banku Rolnego, przeznaczonego na zakup drzewek i krzewów owocowych, o 5 punktów procentowych na okres trwania kredytu, t. j. na trzy lata. Ulga ta przyczyni się niewątpliwie do rozszerzenia akcji zakładania sadów.

WŁADZE WOJSKOWE ZAKUPUJĄ ZBOŻE. W bież. miesiącu władze wojskowe rozpoczęły skup zboża: w związku z tem na terenie poszczególnych D. O. K. obserwuje się zwyżkę cen żyta. Spółdzielnie rolnicze prowadzą na dużą skalę dostawy zboża dla wojska.

EKSPORT KILIMÓW. Eksport kilimów z Małopolski Wschodniej wyniósł w m. październiku b. r. 236 m. kw., czyli wzrósł w stosunku do września o 103 proc. Przyczyną wzrostu była wysyłka kilimów już na okres przedświąteczny, który jest najlepszym sezonem. Z powyższej ilości wywieziono do Szwecji 228 metrów, do Szwajcarji 8. Ceny bez zmiany.

NIEMCY OBNIŻAJĄ CENĘ WĘGLA. Reńsko-westfalski syndykat węglowy uchwalił wprowadzić zniżkę cen węgla z dniem 1-go źrudnia r. b. Uchwała ta jest niespodzianką, ponieważ wychodzi poza granicę, zapowiedzianą przez kanclerza. Zniżka ta miała wynosić 6 proc. Przy cenach za węgiel chodzi tym razem o zniżkę o 1 markę 50 fen. od tony, t. zn. o zniżkę wwysokości 9proc.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 24.11.

AKCJE: Bank Polski 163.00, Sole potasowe 86.00, Węgiel 41.00 —41.75, Norblin 40.00, Modrzejów 12.50 — 13.00 — 12.25, Parowozy 18.00, Starachowice 17.25 — 16.75.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.90 i pół, Nowy Jork 8.913, Londyn 43.31 i pół, Paryż 35.05, Wiedeń 125.31, Praga 26.44 i pół, Włochy 46.70, Szwajcarja 178.85, Holandja 359.00, Kopenhaga 238.50, Berlin 212.61, Dol. War. pr. 8.90 i pół.

5 proc. Poż. Konwer. zł. 51.00, 3 proc Poż. Budowl. zł. 50.00, 4 proc. Poż. Inwest. zł. 102.50 — 103.00, 4 i pół Ziemskie Kredyt. zł. 54.50.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Owies 18.25 — 19.50, Otręby żytnie cena tranz. 12.00, Otręby żytnie cena orjent. 11.00 — 12.00, Otręby pszenne 12.50 — 13.50, Otręby pszenne grubsze 14.00 — 15.00.

Reszta notowań bez zmiany.

Kronika Zawiercia.

Znów szyby.

W niedzielę około godz. 8 i pół wieczorem jacyś huligani wybili szyby w mieszkaniu męża zaufania listy Nr. 4 p. St. Bieleckiego, który był na liście kandydatów na posłów sejmowych.

Pan Bielecki udał się zaraz do komsarjatu policji celem złożenia zameldowania.

Obecny dyżurny policjant odmówił przyjęcia meldunku, oświadczając że jest to sprawa prywatna.

× **Z NIEDZIELI.** Niedzielne wybory do Senatu odbyły się tutaj naogół spokojnie. Udział głosujących nieznacznie zmniejszył się w stosunku do wyborów sejmowych. Wpłynęła na to niewątpliwie szkaradna wichura z deszczem która trwała całe popołudnie i wieczorem. Ogonków takich jak poprzedniej niedzieli nie było nigdzie widać. Każdy wyborca składał swój głos nie czekając Pewna nieznaczna ilość głosowała jewnie. Ilość głosów, oddanych na poszczególne listy odpowiada procentowo wynikom wyborów do Sejmu.

× **ZAPOMNIANA ROCZNICA.** Dzień św. Cecylji, patronki muzyki, minął w Zawierciu bez echa. A szkoda! Zawiercie ma wiele osób muzykalnych. Prawie w każdym domu słychać wieczorami jakiś instrument, wiele młodzieży obdarzonej głosem. Mamy dwa towarzystwa uprawiające śpiew chóralny, jest kilka orkiestr strażackich, nie licząc małych prywatnych zespołów muzycznych. Zapomniano widać o uszlachetniającym wpływie muzyki, który zwłaszcza w burzliwym okresie wyborów mógłby nieco uspakajająco podziałać. Byłoby bardzo pożądanem, aby działalność i ruch muzyczny Zawiercia nieco ożywił się i choć aż częściowo skierował zainteresowanie, zwłaszcza młodzieży, ku pięknu.

× **NIE BRAŁ UDZIAŁU.** P. Władysław Rosikoń według wiadomości, pochodzących z wiarogodnego źródła, nie brał udziału w piątkowym napadzie na kolporterów Stronnictwa Narodowego przed fabryką Tow. akc. Zawiercie. Pan Rosikoń przechodził wtedy ulicą i, nie chcąc być zamieszanym, czemprędzej się oddalił od miejsca awantury.

Sukces wystawy

GRAFIKI POLSKIEJ W JAPONJI.

W Tokio odbyła się ostatnio wystawa polskiej grafiki, zorganizowana przez Towarzystwo szerzenia sztuki polskiej wśród obcych i przez Towarzystwo polsko-japońskie pod protektoratem naszego poselstwa w Tokio. W uroczystości otwarcia wzięli udział: ks. Asaka z małżonką, ks. T. Tokugawa, polski charge d'affaire dr. Jan Fryling, przedstawiciele rządu, sfer dworskich, nauki, sztuki, korpusu dyplomatycznego etc.

Wystawa cieszyła się bardzo znaczną frekwencją, gdyż zwiedziło ją ponad 30.000 osób, a z 94 nadesłanych eksponatów zakupiono 33 ryciny. O niezwykłym sukcesie polskiej imprezy świadczą jeszcze pochlebne recenzje i wzmianki pism japońskich („Nitron Shimbun", „Isji Shimpo", „Bijutsushinron" i inne), ilustrowane reprodukcjami polskich rycin. Katalog wystawy z wstępem pióra dr. M. Tretera i 6-ma reprodukcjami ukazał się osobno w wydaniu angielsko-japońskiem i osobno po japońsku.

Wystawa została w tych dniach już zamknięta, a z końcem bm. pozostałe polskie eksponaty zostaną wystawione w gmachu Mitsukoshi w Osaka.

Największe zainteresowanie na wystawie budziły ryciny, osnute na tle polskich motywów ludowych, ryciny zaś o treści religijnej były dla Japończyków mało zrozumiałe.

Produkcja filmowa w Polsce

POLSKA „NAKRĘCIŁA" 160 FILMÓW, W TEM 4 DŹWIĘKOWCE.

Produkcja filmowa w Polsce rozwija się powoli, ale stale. Nie robimy arcydzieł, ponieważ nie odrazu Kraków zbudowano. Ale nadzieje są po naszej stronie.

W ciągu 9 miesięcy r. 1930 wyprodukowano w Polsce 160 obrazów o długości łącznej 77.967 metrów, w czem cztery dźwiękowce. (Należy jednak dodać, że pod nazwą „obraz" rejestrowane są w urzędzie filmowym najmniejsze obrazki reklamowe lub tygodniki Pata). Import z zagranicy wyniósł w tym samym okresie 1647 obrazów, z której to ilości 1.283 obrazów pochodziło ze Stanów Zjednoczonych, a 137 z Niemiec (reszta z innych krajów). Dźwiękowców sprowadzono do Polski w tym czasie ogółem 719 sztuk, w czem 621 produkcji amerykańskiej, a 42 niemieckiej (reszta z innych krajów).

Zwierzęta — ptaki — gady

W WARSZAWSKIM OGRODZIE ZOOLOGICZNYM.

W warszawskim ogrodzie zoologicznym znajduje się obecnie 800 okazów, w tem 300 ssaków, 450 ptaków, oraz 50 gadów i ryb.

Wśród ssaków znajdują się: 2 słonie, 12 lwów, 3 lamparty, 2 tygrysy, 2 pumy, serwal, ocelot, ryś, 45 małp, 3 niedźwiedzie białe, 3 niedźwiedzie brunatne, 2 niedźwiedzie malajskie, 2 lamy, 2 żubry, zebu-szakale, 2 wielbłądy, 3 hjeny, 8 pekaris, jeleń Wapiti, 3 jelenie Axis, 2 psy Dingo oraz wilki, lisy, borsuki, jeżozwierze, szopy, gronostaje, łasice, tchórze, ostronosy, kuny, świnki morskie, sarny, daniele itd. Z pośród ptaków wymienić należy piękne okazy orłów, sępów, sokołów, jastrzębi, kormoranów, pawi, bażantów, sów, puszczyków, pelikanów, żórawi, czapli, łabędzi czarnych i białych, oraz rzadkie okazy czarnoszyich, ziemb egzotycznych, oraz około 100 papug w 20 gatunkach.

Między gadami znajduje się krokodyl, wąż boa Anaconda, żmija półksiężycowa, oraz żmije i węże zwykłe.

W dziale ryb ogród posiada oryginalne okazy belonów, teleskopów, złotych karasi, żyworodków, węgorzy itd.

Wycieczki Polaków

z Ameryki do Polski w r. 1931.

Zarządy szeregu poważniejszych stowarzyszeń polskich w Stanach Zjednoczonych A. P. uchwaliły zorganizować na rok przyszły szereg większych wycieczek do Polski. I tak w przyszłym sezonie letnim przybędzie do Polski już czwarta z kolei wycieczka sokołów polskich, nadto wycieczka Zjednoczenia Polskich Towarzystw z Cleveland (Ohio), w skład którego wchodzą towarzystwa: Zjednoczenie Polaków w Ameryce, Polska Rzymsko - Katolicka Unja w Ameryce, Polskie Zjednoczenie Kobiet w Ameryce, Polskie Stowarzyszenie Śpiewacze z Cleveland, poszczególne parafje i wiele innych. W dalszym ciągu zapowiedziały swój przyjazd wycieczki: Polskiego Związku Narodowego z Brooklynu, Stowarzyszenia Synów Polski z Jersey i Koła Wzajemnej Pomocy Kobiet z Wilkes-Barre. Wszystkie wyżej wymienione stowarzyszenia przybywają do Polski wyłącznie polskiemi okrętami i zawarły już odpowiednie umowy z przedstawicielstwem polskiej Linji Gdynia—Ameryka w New-Yorku.

Cygan - bandyta

morduje ofiary i podpala dom.

W ubiegłą sobotę dokonano bestjalskiego napadu rabunkowego na dom Reginy Chyc w przysiółku Zoniówka koło Zakopanego. Dom ten zamieszkiwany był przez 65-letnią Reginę Chyc, służącą Annę Mąkę oraz dwóch wnuków Chycowej 12-letniego Andrzeja i 8-letniego Jana. Napadu dokonał cygan - bandyta Szczerba Bazyliński, który wyważył drzwi i wtargnął do mieszkania. Rozpoznany przez Chycową zadał jej w głowę cios tępem narzędziem, po którym staruszka straciła przytomność. Następnie bandyta rzucił się na pozostałych śpiących domowników, zadając im ciosy w głowy, wskutek których Mąka zginęła na miejscu. Jan Chyc został ciężko ranny, a Andrzej otrzymał cios w lewy policzek.

Po dokonaniu zbrodni Szczerba-Bazyliński splądrował mieszkanie, zabierając ze sobą części garderoby tak Chycowej, jak i służącej, i najprawdopodobniej, chcąc zatrzeć wszystkie ślady swej zbrodniczej roboty, udał się na strych i podpalił znajdujące się tam siano.

W międzyczasie lżej ranny Andrzej Chyc wybiegł z domu i zaalarmował swego ojca, mieszkającego o kilkadziesiąt kroków w pobliżu. Ten zaś uzbroiwszy się w siekierę, wybiegł na podwórze, pędząc do domu swej matki. Widząc wydobywające się z dachu płomienie, pośpieszył z ratunkiem, jednakże siano paliło się na znacznej przestrzeni, tak, że o gaszeniu ognia nie było mowy. Wobec tego wpadł do domu i począł wyrzucać na podwórze rozmaite przedmioty. Wówczas usłyszał jęki matki oraz osób poranionych. Tymczasem morderca, korzystając z ciemności, zbiegł. Dom spłonął doszczętnie. Chycową wraz wnukiem odwieziono w stanie ciężkim do szpitala. Służącą Annę Mąkę przewieziono do kostnicy.

Cygan - bandyta ma na sumieniu dziesiątki kradzieży i włamań na Podhalu, za co ostatnio odsiadywał 8 lat ciężkiego więzienia. W październiku ub. r. Bazyliński uciekł z aresztu w Nowym Targu.

Żyje on, jak dziki zwierz po lasach, kryjąc się w rozmaitych kryjówkach pod pniami drzew i kamieniami, jak to już niejednokrotnie widzieli leśni. W lecie zaś w razie, gdy grunt pali mu się pod nogami, ucieka na czeską stronę. Jest on wzrostu niskiego, z zarostem czarnym, mały czarny wąsik, podkręcony do góry, lat około 40, na twarzy dziobaty. Na wyprawy z lasów wychodzi już to ubrany po góralsku, już to w ubraniu robotniczem, a zdarzały się wypadki, iż przebierał się za kobietę wiejską.

Zarządzona przez policję obława nie dała wyniku.

Oszukańcze praktyki

SPRYTNEGO AFERZYSTY.

Na terenie Małopolski Wschodniej grasuje od pewnego czasu sprytny oszust, podający się za Stanisława Żebrowskiego. Oszust, występujący jako stroiciel organów, rozwija swą „działalność" na terenie plebanji, wyłudzając od proboszczów poważne sumy rzekomo na dostarczenie części organów na miejsce części uszkodzonych. Po otrzymaniu zadatku, który sięga często sumy 1000 zł. oszust wyjeżdża, aby „sprowadzić" zamówiony materjał, i oczywiście więcej nie powraca. Urząd śledczy w Stanisławowie rozesłał za Żebrowskim listy gończe i sprytnego oszusta poszukują już wszystkie urzędy policyjne.

Rekord dziecinnego

ZAROBKU.

Niepospolite uzdolnienia, talent, genjusz — są to wartości przyrodzone, którym niepodobna dać materjalnego ekwiwalentu. Pytanie, jak wysoko należy cenić ten lub inny przejaw duszy artysty, może być stawiane jedynie w związku z konjunkturą rozwojową danej epoki oraz ze stanem jej technicznego postępu. Dawniej „cudowne dziecko" musiało odbywać wraz z trupą wędrowną kuglarzy lub komedjantów, lub w towarzystwie impresarja dalekie i uciążliwe objazdy, w wyniku których zarabiało niewiele więcej, niż na własne utrzymanie, dziś — jeśli jest muzykiem — produkuje się na falach eteru przed miljonową rzeszą słuchaczy i jest dosłownie obsypywane złotem. Przykładem takiej szczodrobliwej skali wynagrodzenia jest honorarjum wypłacone niedawno przez amerykański broadcasting cudownemu dziecku, Jehudzie Menuhinowi, który swą grą na skrzypcach, wprawiając w podziw radjosłuchaczów U. S. A., zarabiał w obliczeniu na naszą walutę — około 8000 zł. za minutę!

ARTUR MILLS.

SZAFIROWY PAJĄK

Autoryzowany przekład z angielskiego.

47)

Znalazł się w sporym pokoju ze stołem pośrodku, koło którego siedziało trzech ludzi. Dwaj mieli na sobie tradycyjne stroje Annamitów z wyższych klas, to jest długie jedwabne, czarne kubraki, białe spodnie i małe, okrągłe, czarne czapeczki, trzeci — jaskrawożółtą szatę, podobną krojem do habitu mnicha. Dwaj byli w średnim wieku, trzeci, siedzący w środku był bardzo stary, twarz miał pomarszczoną jak rodzynek i białe jak mleko bokobrody, spadające na piersi.

Na widok Moore'a starzec wstał, złożył razem ręce i potrząsnął niemi trzy razy. Było to tradycyjne pozdrowienie jego ludu, które może było groteskowe, ale rzeźbiarzowi podobało się, jako typowo wschodnie i pełne, prostoty i godności, obcej zwykłemu podaniu ręki.

Ale pierwsze słowa starego zbiły go z tropu.

— Nygugen zapowiedział nam na dzisiaj twoje przybycie. Proszę, siadaj.

Na Ninon nie zwrócono uwagi. Denis spojrzał na nią, na co starzec, nie pozdrawiając jej, wskazał sofę w rogu.

— Przyniosą jej herbaty i słodyczy — rzekł krótko i przyciągnąwszy czwarte krzesło do stołu, poprosił rzeźbiarza, aby usiadł.

Ninon skierowała się ku sofie, a Denis usiadł na krześle.

— Niech djabli wezmą tego Nygugena! — myślał. — Więc on zapowiedział *tangowi* moją wizytę! Zdaje się, że odtąd nie będę miał spokoju od skośnookiej, żółtej małpy. — Ale postanowił nie zdradzać się przed *tangiem* z żadnemi uczuciami.

Jak dotąd przemawiał tylko starzec. Dwaj pozostali siedzieli w zupełnem milczeniu. Siwobrody wskazał najprzód towarzysza, ubranego tak samo, jak on w czarny, jedwabny kubrak i białe spodnie.

— Doktór Than Hai. Doktór mówi tylko po annamicku i po łacinie, ale ja będę służył za tłumacza. Doktór jest głową naszej narodowej szkoły medycznej w Annamie, której metody mają być lepsze, niż te nowoczesne, przyniesione na Daleki Wschód przez białe rasy.

Doktór Than Hai skłonił się, ale nie potrząsał rękoma tak jak starzec. Ten ostatni zwrócił się zkolei do osobnika w żółtych szatach.

— Gia — Long — przedstawił. — Jeden z ojców naszego kościoła. W twoim kraju byłby biskupem. I on nie mówi żadnym językiem europejskim.

Kościół i medycyna! — pomyślał rzeźbiarz. — Zaiste potężne przymierze. — Skłonił się kapłanowi, który odpowiedział ledwie dostrzegalnem poruszeniem głowy. Denis wyczuł, że obaj, kapłan i doktór byli nastrojeni względem niego zdecydowanie wrogo. Ale nie było sensu okazywać, że to zauważył.

— Gdzie szczegódny ojciec nauczył się tak dobrze po angielsku? — zapytał starego.

— Byłem kilka lat w Londynie.

— W Londynie! — w wyobraźni Moore'a zamajaczył brudny zajazd na Limehouse.

— Tak. Byłem kucharzem u Carltona — specjalistą od gotowania ryżu, jak wiesz, jest to ulubiona strawa mojego ludu. Ale musisz być głodny po podróży. Zamówiłem potrawę, która będzie ci pewnie smakowała.

Starzec wziął drewnianą łyżkę i stuknął nią w stół. Wszedł sługa, ten sam prawie nagi tłuścioch, który otworzył drzwi.

Wszedłszy, upadł na kolana, dotknął przepisowo trzykrotnie czołem podłogi i klęcząc, wysłuchał rozkazów.

— Whisky? — zapytał Annamita, popychając w stronę gościa kanciastą butelkę. — Chociaż tak długo mieszkałeś w Paryżu, że pewnie odzwyczaiłeś się od swego narodowego trunku. Może szampana albo czerwonego wina?

— Będę pił to, co wy — odparł Denis, postanawiając nie wziąć do ust niczego, czegoby wpierw nie skosztowali gospodarze.

— Oto ulubiony zwyczaj w Indochinach. — Annamita wskazał na prawo. Moore teraz dopiero zobaczył, że w ścianie mieściła się alkowa z łożem, na którem leżał człowiek. Obok łoża stał stoliczek z przyborami do palenia opjum. Człowiek leżał plecami do pokoju, z twarzą zasłoniętą ramieniem, najwidoczniej uśpiony. Denis zadał sobie pytanie, czy i ten należał do rady *tangu*.

D. c. n.

CZAS JUŻ POMYŚLEĆ

o zorganizowaniu w tych zakładach przemysłowych i ośrodkach robotniczych, gdzie dotąd o tem nie pomyślano

PRENUMERATY ULGOWEJ „KURJERA ZACHODNIEGO"

dla gorzej materjalnie sytuowanych Robotników

od dnia 1 grudnia b. r.

Prenumerata ulgowa dla robotników na warunkach, które można omówić z Administracją „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu wynosi

TYLKO 2 ZŁ. MIESIĘCZNIE.

Rzeczy ciekawe.

MIASTO BEZROBOTNYCH.

Między brzegiem jeziora Michigan a jedną z najbogatszych dzielnic Chicago powstaje nowe i oryginalne miasto. Budują je wyłącznie wolontarjusze z szeregów tysięcy bezrobotnych wielkiej metropolji. Budują je z odpadków i gruzów. Nowe osiedle przezwano ironicznie Hooverwille. Pomiędzy dziwacznemi, z połamanej cegły, zgniłych belek i arkuszy falistej stali, wzniesionemi szopami, chałupami i zagrodami biegną ulice, noszące pompatyczne nazwy: „Ulica dobrobytu", „Ulica wygody", „Aleja ciężkich czasów". Na rogu ulicy „Dobrobytu" i „Wygody" wznosi się „rezydencja" burmistrza Hooverwille, zredukowanego górnika Mike Donavan, jednogłośnie wybranego przez mieszkańców.

ILE MIESZKAŃCÓW, TYLE KRÓW.

Ciekawe rezultaty dał ostatni spis ludności i zwierząt domowych w Danji. Okazuje się, że w tym kraju liczba krów równa jest liczbie mieszkańców: 3 miljony ludzi i 3 miljony krów.

Prócz tego Danja liczy 5 miljonów świń i 500 tysięcy koni. Liczba koni jednak zmniejsza się z każdym rokiem, wyparta przez współczesną siłę pociągową — samochód i traktor. Liczba aut wzrasta równomiernie ze zmniejszeniem się liczby koni.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filie: BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRY...